Głos Św. Mikołaja

MIESIĘCZNIK PARAFIALNY

* Parafia p.w. św. Mikołaja w Świebodzicach * nr 11(25) * listopad 2018 *

WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

1 i 2 listopada w sposób szczególny myślimy o tych, którzy od nas już odeszli. Nasze cmentarze, zarówno te wielkie miejskie, komunalne, jak i te małe: wiejskie, przykościelne, ożywają. Na ogół puste, ciemne i głuche zapełniają się ludźmi, rozkwitają wieńcami i wiązankami, rozbłyskają tysiącami zniczy i lampek. Każdy z nas stara się w te dni okazać swoim zmarłym, jak bardzo ich kocha, że nadal o nich pamięta. Specyficzny klimat tych dni, opadające liście, zamierająca przyroda i jesienna aura tworzą atmosferę sprzyjającą refleksji i zadumie. Stajemy nad grobami naszych bliskich i w sposób szczególny doświadczamy naszej kruchości i śmiertelności. W codziennym zabieganiu, w braku czasu, mimowolnie zatrzymujemy się i uświadamiamy sobie to, co spychamy na co dzień na margines naszej świadomości, że każdy dzień przybliża nas do momentu, kiedy to nad naszą trumną zabrzmi: „Prochem jesteś i w proch się obrócisz, ale Pan cię wskrzesi w dniu ostatecznym. Żyj w pokoju", a na naszej mogile zapłoną znicze i położą kwiaty. I niejednokrotnie rodzi się pytanie: czy ja tak naprawdę wierzę w to, o czym mówi prefacja za zmarłych, że „życie Twoich wiernych, o Panie, zmienia się, ale się nie kończy…". Kościół, aby umocnić naszą wiarę i we właściwy sposób ukształtować pamięć o naszych zmarłych, każdego 1 listopada kieruje nasze myśli ku tym, co nie tylko od nas odeszli, ale również osiągnęli już chwałę nieba. Wszyscy Święci są dla nas przykładem do naśladowania, a zarazem przypominają nam, że naszym życiowym celem jest osiągnięcie świętości. Oni ukazują nam, że jest to dla każdego z nas możliwe. Pamiętając o powołaniu każdego z nas do świętości, 2 listopada nasze myśli kierujemy wraz z całym Kościołem ku tym, co jeszcze nie osiągnęli chwały nieba. Chcemy prosić dobrego Boga, aby jak najszybciej dostąpili chwały nieba.

(cd. na str. 3)

POLSKIE DROGI KU NIEPODLEGŁOŚCI

W listopadzie 1918 roku, po 123 latach nieobecności na mapach politycznych Europy Polska odzyskała niepodległość. Stało się to głównie dzięki wytrwałości i ofiarności aktywnej części polskiego społeczeństwa, które w okresie niewoli przekazywało nowym generacjom młodych Polaków przywiązanie do języka i kultury narodowej. W latach pierwszej wojny światowej wystąpiły sprzyjające okoliczności dla polskiej sprawy. Zaborcy Polski stanęli wówczas naprzeciwko siebie, łamiąc swą dotychczasową solidarność w kwestii polskiej.

(cd. na str. 2)

Burmistrz Miasta Świebodzice Bogdan Kożuchowicz
zaprasza na
UROCZYSTE OBCHODY
100. ROCZNICY
ODZYSKANIA
PRZEZ POLSKĘ
NIEPODLEGŁOŚCI
OSiR
ŚWIEBODZICE
BIAŁO - CZERWONA ILUMINACJA ŚWIETLNA RATUSZA
10 listopada, Rynek, godz. 17:00-19:00
PATRIOTYCZNY POKAZ ŚWIETLNY NA RATUSZU
fontanny wodne z płonącym ogniem, godz. 19:00
10 listopada – sobota
MSZA ŚWIĘTA ZA OJCZYZNĘ
UROCZYSTOŚCI PATRIOTYCZNE
POD PŁYTĄ UPAMIĘTNIAJĄCĄ
MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
godz. 17:00, Kościół pw. Św. Mikołaja
11 listopada – niedziela
VII BIEG NIEPODLEGŁOŚCI
ORAZ VI MARSZ NORDIC WALKING
Start godz. 10:00, zapisy w dniu zawodów
od godz. 9:00 do godz. 9:45
Hala OSiR, ul. Mieszka Starego 6
(koszulki dla uczestników)
11 listopada – niedziela
100 BASENÓW
NA 100-lecie ODZYSKANIA
PRZEZ POLSKĘ NIEPODLEGŁOŚCI
godz. 16:00-18:00, Wodne Centrum Rekreacji
ul. Mieszka Starego 8, zapisy od godz. 15:00
WSTĘP DLA UCZESTNIKÓW BEZPŁATNY
Przedstawicieli Stowarzyszeń, Instytucji oraz osoby, które mają wolę złożyć
kwiaty pod tablicą upamiętniającą Marszałka Józefa Piłsudskiego
prosimy o kontakt pod nr tel. 74 666 95 70 do 5 listopada 2018 r.
więcej info na
www.swiebodzice.pl, www.osir.swiebodzice.pl
www.mdk.swiebodzice.pl

POLSKIE DROGI KU NIEPODLEGŁOŚCI

(cd. ze str. 1)

Mimo trwającej ponad sto lat niewoli, krwawo stłumionych powstań narodowych, represji politycznych, zsyłek na Syberię, nasilającej się rusyfikacji i germanizacji, Polacy nie porzucili marzeń o niepodległości. Na różne sposoby polskie elity starały zaszczepić wśród chłopów i robotników polską świadomość narodową, rozwijając różnorodne formy samokształcenia i starając się bronić języka polskiego w szkolnictwie. Postulat odbudowy państwa polskiego miały w swych programach wszystkie liczące się polskie partie polityczne. Centrum polskiego życia narodowego stała się ciesząca się szeroką autonomią polityczną Galicja, gdzie swobodnie działały polskie partie polityczne, w szkolnictwie, administracji i sądownictwie używano języka polskiego, a ścigani w zaborze rosyjskim aktywiści znajdowali schronienie. Hucznie obchodzono tu polskie święta narodowe, tj. rocznice wybuchu powstań narodowych czy ustanowienia Konstytucji 3 Maja.

Latem 1914r., u progu rozpoczynającej się wojny, Polacy stanęli przed dylematem, po której stronie konfliktu się opowiedzieć. Część, m.in. Józef Piłsudski, nadzieje na odbudowę Rzeczypospolitej wiązała z państwami centralnymi (Niemcy i Austro-Węgry). U ich boku sformowano ochotnicze Legiony Polskie, które z czasem wzrosły do liczby trzech brygad (Pierwszą z nich dowodził sam Piłsudski). Inni (a wśród z nich Roman Dmowski)w Rosji i jej sojusznikach na Zachodzie widzieli mocarstwa, które mogły najpierw zjednoczyć ziemie polskie, a w dalszej perspektywie doprowadzić do odzyskania przez Polskę niepodległości. Dla setek tysięcy Polaków zmobilizowanych do armii zaborców wojna miała charakter bratobójczy. Poza tym same działania wojenne przyczyniły się do ogromnych zniszczeń materialnych, a setki tysięcy osób zmusiły do opuszczenia swych domostw w charakterze uchodźców wojennych.

Ćwiczenia Związku Strzeleckiego w Zakopanem 1913 r., ze zbiorów NAC

Długo oczekiwany przełom w sprawie polskiej nastąpił w listopadzie 1916r. Wówczas cesarze Niemiec i Austrii proklamowali odrodzenie państwa polskiego na ziemiach odebranych Rosji (tzw. Akt 5 listopada).. Kilka miesięcy później w Rosji obalono carat. Nowe władze Rosji uznały prawo Polaków do samostanowienia. Wkrótce zdecydowali się na to Francuzi i Brytyjczycy. Widząc, że państwa centralne nie są gotowe przyznać Polsce rzeczywistej niepodległości, Piłsudski zerwał z nimi i został internowany, Legiony rozwiązano, a część legionistów internowano.

Na rzecz sprawy polskiej lobbowali na Zachodzie luminarze polskiej kultury. Ignacy Paderewski zbierał pieniądze na ofiary wojny na ziemiach polskich i namawiał polityków państw zachodnich do poparcia idei niepodległości Polski. Między innymi w wyniku jego zabiegów W. Wilson, prezydent USA, które w kwietniu 1917 r. przystąpiły do wojny, zaczął sprzyjać Polakom. Postulat niepodległości Polski uznali wkrótce i inni przywódcy państw ententy. We Francji z ochotników wywodzących się głównie ze środowisk polonijnych sformowano Armię Polską.

W lutym 1918r. Państwa centralne zawarły niekorzystny z polskiej perspektywy pokój brzeski z Ukrainą. Polacy rozczarowani ostatecznie zerwali z państwami centralnymi i nadzieje na odbudowę Polski zaczęli powszechnie wiązać z ententą. Rozwiązano ostatnie oddziały polskie walczące u ich boku. W przemówieniu do kongresu w styczniu 1918r. prezydent Wilson uznał odbudowę niepodległej Polski z dostępem do morza za jeden z warunków zawarcia trwałego pokoju.

Gdy w październiku i listopadzie kończyła się wojna na Zachodzie i nastąpił rozpad Austro-Węgier, Polacy przystąpili do rozbrajania okupantów i tworzenia niezależnych instytucji państwowych. Uwolniony przez Niemców Józef Piłsudski, przyjechał do Warszawy, gdzie

11 listopada 1918 r. przejął z rąk Rady Regencyjnej pełnię władzy cywilnej i wojskowej przyjmując funkcję Naczelnika Państwa. Rozpoczął się nowy, jednakże trudny i dramatyczny proces walki o granice i kształt ustrojowy odrodzonej Rzeczypospolitej.

WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

(cd. ze str. 1)

Wierzymy, że spotkamy się kiedyś z nimi w domu naszego Ojca. Niestety, nasza pamięć o zmarłych często kończy się, jeszcze zanim dogasną zapalone przez nas znicze lub zwiędną położone kwiaty. Wracamy do naszej zwykłej, szarej codzienności przekonani, że spełniliśmy ciążący na nas obowiązek pamięci o zmarłych. Wydaje się nam bowiem, że piękny pomnik, znicze i kwiaty wystarczą. A przecież jeśli zabraknie naszej modlitwy, zamówionej Mszy św., ofiarowanej Komunii św. czy zyskanego odpustu, to zarówno piękny pomnik, zapalony znicz czy położony kwiat będzie pustym, niewiele znaczącym gestem, a my nadal nie będziemy pewni czy „życie Twoich wiernych, o Panie, zmienia się, ale się nie kończy…”.

Nasze remonty

Trwają prace przy realizacji drugiego etapu ogrzewania podłogowego w naszym kościele parafialnym.

Wdzięczni jesteśmy wszystkim osobom, które nas wspierają finansowo. Otrzymaliśmy wsparcie od firmy Capricorn S.A w postaci materiałów: izolacja ogrzewania podłogowego, styropian podłogowy, taśma brzegowa, rura pert-podłogowa, spinka. Na ręce Prezesa Firmy Pana Macieja Dobrowolskiego składamy wyrazy wdzięczności.

Wambierzycka Maryja

W ramach XXIX Polsko-Czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej „Bądźmy Rodziną” dane nam było gościć w naszej świątyni Artystów Teatru Wałbrzyskiego przedstawiających sztukę pt. „Wambierzycka Maryja”. Upamiętniająca obchody 800-lecia Sanktuarium Wambierzyckiego, Jerozolimy Dolnego Śląska.

Reżyseria: Danuta Gołdon-Legner. Muzyka: Marek Banaszak. Obsada: Danuta Gołdon-Legner, Aleksandra Bisaga, Kamila Różyńska, Marek Jędrzejczyk, Artur Bisaga.

Zachęcamy do wspierania remontów w naszej parafii. Składając darowiznę możemy odpisać ją od dochodu w zeznaniu rocznym

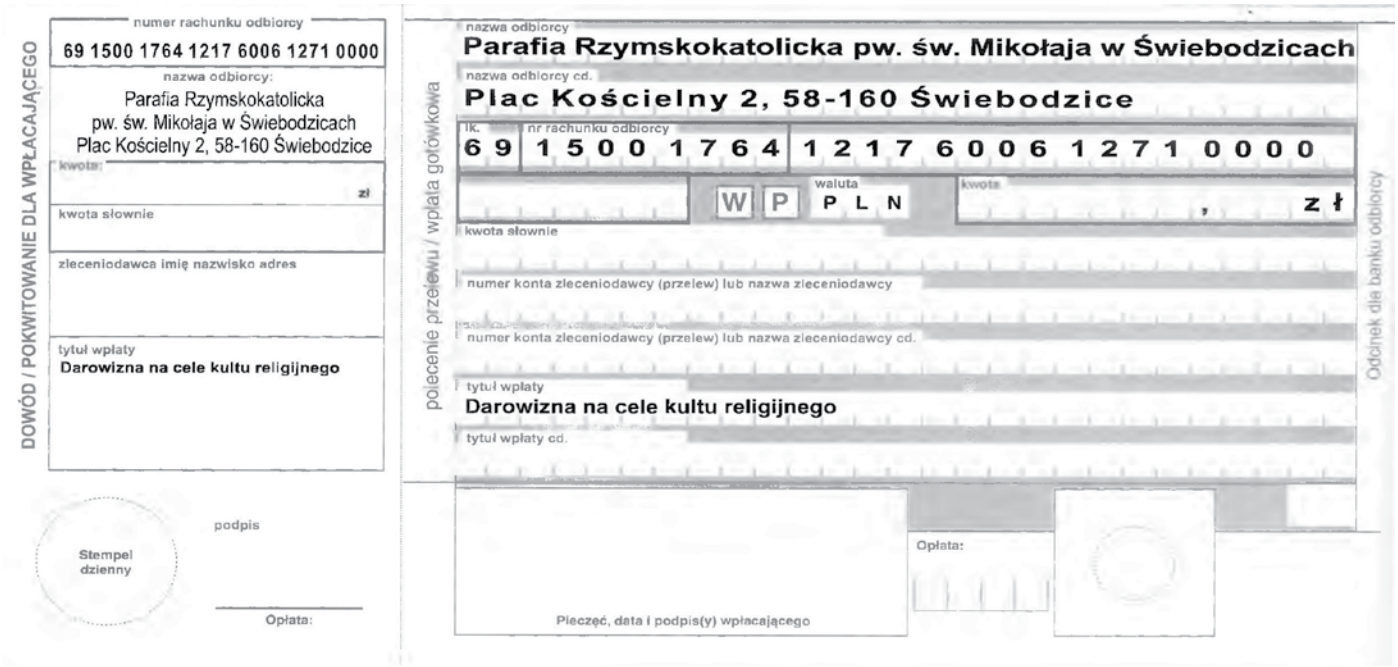

DOWÓD / POKWITOWANIE DLA WPŁACAJĄCEGO

numer rachunku odbiorcy
69 1500 1764 1217 6006 1271 0000

nazwa odbiorcy:
Parafia Rzymskokatolicka
pw. św. Mikołaja w Świebodzicach
Plac Kościelny 2, 58-160 Świebodzice

kwota: zł

kwota słownie

zleceniodawca imię nazwisko adres

tytuł wpłaty
Darowizna na cele kultu religijnego

Stempel dzienny

podpis

Opłata:

polecenie przelewu / wpłata gotówkowa

nazwa odbiorcy
Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Mikołaja w Świebodzicach

nazwa odbiorcy cd.
Plac Kościelny 2, 58-160 Świebodzice

lk. nr rachunku odbiorcy
69 1500 1764 1217 6006 1271 0000

W P waluta PLN kwota , zł

kwota słownie

numer konta zleceniodawcy (przelew) lub nazwa zleceniodawcy

numer konta zleceniodawcy (przelew) lub nazwa zleceniodawcy cd.

tytuł wpłaty
Darowizna na cele kultu religijnego

tytuł wpłaty cd.

Opłata:

Pieczęć, data i podpis(y) wpłacającego

Odcinek dla banku odbiorcy

Zlate Hory

Grupa Modlitewno-Pielgrzymkowa dnia 6.10.2018 r. kolejny raz wyruszyła na pielgrzymi szlak, kierując się do Zlatych Hor w Czechach. Pierwszym etapem naszego pielgrzymowania była Nysa, gdzie zwiedziliśmy Bazylikę Mniejszą p.w. św. Jakuba i św. Agnieszki. Historię tej świątyni opowiedział nam tamtejszy ks. proboszcz. Następnie zwiedziliśmy dzwonnicę w której znajduje się ekspozycja tzw. Skarbu św. Jakuba. Zgromadzono tutaj unikatowe, odnalezione pod prezbiterium Kościoła p.w. św. Jakuba i w piwnicy plebanii wyroby sztuki sakralnej wykonane przez Nyskich złotników, a także ornaty i inne eksponaty. Drugim etapem były Zlate Hory i Kościół Pielgrzymkowy Maria Hilf. Do Kościoła prowadzi droga krzyżowa po zboczach Gór Opawskich. Poniżej świątyni bije źródełko, którego woda uchodzi za cudowną lub leczniczą. Kapliczka nad źródełkiem jest jedyną pozostałą oryginalną budowlą z pierwotnego kompleksu. W tym pięknym miejscu, uczestniczyliśmy w Eucharystii sprawowanej przez ks. Artura Merholca naszego wikariusza. Umocnieni duchowo i pełni pięknych przeżyć, powróciliśmy do swoich domów. Dziękujemy ks. Arturowi, że zechciał z nami pielgrzymować.

Wycieczka do Czech – Dolni Morava (spacer w chmurach)

W sobotę 20 października 2018r. ministranci, schola dziecięca, rodzice wraz z ks. Arturem udali się na kolejną już w tym roku wycieczkę, tym razem do Czech (Dolni Morava). Była to pierwsza wycieczka zagraniczna dzieci. Celem wyjazdu był spacer w chmurach. Było przy tym sporo atrakcji: wjazd i zjazd wyciągiem, spacer w chmurach po bardzo ciekawej i wysokiej konstrukcji i zjazd rurą w dół. Niektórzy uczestnicy wraz z ks. Arturem wchodzili po raz drugi, ponieważ za pierwszym razem była duża mgła, a po chwili wyszło piękne słońce. Szkoda byłoby nie zobaczyć pięknych widoków górskich. To był bardzo udany dzień. Pan Bóg pobłogosławił! Dziękujemy wszystkim uczestnikom wyjazdu za: obecność, dobry humor, radość i życzliwość. Do następnego!

Praktyki niedzielne

Godziny Mszy św.	Liczba wiernych		Liczba rozdanych Komunii św.	
	mężczyźni	kobiety	mężczyźni	kobiety
18.00	48	89	18	59
7.30	39	71	15	49
9.00	127	143	52	83
10.15	140	193	68	108
11.30	116	145	38	74
13.00	59	105	34	56
18.00	42	75	17	48
Razem	**571**	**821**	**242**	**477**
	Frekwencja	17,85%	Frekwencja	51,65%

TAJEMNICA MODLITWY WSTAWIENNICZEJ

Jezus wypowiedział te słowa w noc przed swoją śmiercią, podczas uczty paschalnej spożywanej ze swoimi uczniami, na krótko przed wyjściem do Ogrodu Oliwnego. Sam fakt, że Jezus zaczął się modlić, nie jest niczym zaskakującym. Modlił się przecież stale. Trwał zawsze w bliskości Ojca, aby móc otwierać się na Jego wolę i mieć ufność w Jego miłości. Zaskakujące jest natomiast to, o co się modlił tej nocy. Prosił za swoich uczniów – i prosił za każdego z nas!

Nieczęsto zdarza nam się myśleć o Jezusie, który wstawia się za nami. Czy nie jest On jedno z Ojcem? Skoro tak doskonale znał wolę Bożą, to dlaczego uznał za stosowne prosić Ojca za nas wszystkich?

Dochodzimy tu do tajemnicy modlitwy wstawienniczej. Z jednej strony wierzymy, że Bóg wie o nas wszystko i ma dla nas doskonały plan, tak że nie ma żadnej potrzeby, aby skłaniać Go do wprowadzania w nim zmian. Jednak z drugiej strony wiemy, że nawet sam Jezus praktykował modlitwę wstawienniczą, prosząc Ojca o interwencję w rozmaitych sytuacjach. Próbując zgłębić tę tajemnicę, będziemy zastanawiać się nad tym, dlaczego mamy modlić się za innych, a także nad tym, czy nasze modlitwy mogą być równie skuteczne jak modlitwa Jezusa.

JEZUS, NASZ POŚREDNIK

W starożytnym Izraelu pośrednictwo i wstawianie się za ludem było rolą kapłana. To on miał stawać przed Bogiem i błagać Go w imieniu całego ludu. Kapłan wypełniał swoje obowiązki, składając liczne ofiary, mające na celu przebłaganie i wstawiennictwo.

Z kolei w Nowym Testamencie, w Liście do Hebrajczyków, czytamy: „Chrystus, zjawiwszy się jako arcykapłan dóbr przyszłych (...) nie przez krew kozłów i cielców, lecz przez własną krew wszedł raz na zawsze do Miejsca Świętego i osiągnął wieczne odkupienie”. Jezus dopełnił dzieła kapłanów Starego Testamentu, a teraz siedzi po prawicy Boga, gdzie „wciąż żyje, aby się wstawiać za nami”.

Kiedyś przed Bogiem stawali jedynie kapłani, ale dziś wstawia się za nami także Jezus, Boży Syn. Zasiadając po prawicy Ojca, przedstawia nas Bogu, ze wszystkimi naszymi grzechami i potrzebami. I podobnie jak kompetentny adwokat występuje w obronie klienta, tak Jezus staje obok nas i mówi w naszym imieniu. A ponieważ On jest zawsze z nami, możemy bez obawy przedstawiać Bogu wszystkie nasze sprawy. Obecność Jezusa przy Ojcu, pewność Jego wstawiennictwa sprawiają, że możemy z ufnością przybliżać się do tronu Boga i otwierać przed Nim nasze serca. Czyńmy to, „aby-śmy doznali miłosierdzia i znaleźli łaskę pomocy w stosownej chwili”.

JAK MAŁE DZIECI

W Kazaniu na Górze Jezus powiedział do nas: „Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, to o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da to, co dobre, tym, którzy Go proszą” A zatem sam Jezus zachęca nas, byśmy przychodzili do Boga ze swoimi sprawami, tak jak dzieci przychodzą ze swoimi sprawami do rodziców, a dzieci zwracają się do mamy i laty ze wszystkim – z rozbitym kolanem, bolącym gardłem, trudną pracą domową i kłótnią z przyjacielem. My możemy podobnie traktować naszego Ojca niebieskiego. Nie musimy się krępować ani zastanawiać, czy nasza prośba jest dostatecznie ważna, by Bóg zechciał się nią zainteresować.

Św. Augustyn powiedział kiedyś: „Módl się tak, jakby wszystko zależało od Boga. Pracuj tak, jakby wszystko zależało od ciebie”. Czy nie w taki właśnie sposób myślą i postępują małe dzieci? Zwykle próbują same rozwiązać problem, ale kiedy sprawa staje się dla nich zbyt skomplikowana, biegną do rodziców. Jako rodzice wiemy dobrze, że jeśli za bardzo będą polegać na sobie, szybko zabrną w ślepy zaułek i nie będą umiały sobie poradzić. Dlatego staramy się im pomagać. Pamię-tamy jednak również, że jeśli będziemy wszystko za nie robić, nigdy nie staną się samodzielne.

Bóg udzielił nam wielu darów – daru inteligencji, rozumu, wyobraźni, intuicji – abyśmy nauczyli się myśleć i działać samodzielnie. Abyśmy korzystając z tych darów próbowali stawiać czoło wyzwa-niom, jakie niesie życie. Jednocześnie jednak pragnie, abyśmy przychodzili do Niego ze wszystkimi swoimi sprawami, szukając u Niego pomocy i prowadzenia. Czasami, odpowiadając na nasze prośby, Bóg, rozwiązuje problem od razu, czasami pozwala nam samym szukać rozwiązania, abyśmy wzrastali i dojrzewali. Przypuśćmy, że szukasz nowej pracy. Oczywiście powinieneś poprosić Boga o pomoc. Ale powinieneś też składać podania i CV oraz chodzić na rozmowy kwalifikacyjne. Jednak dzięki temu, że zapraszasz do tego procesu Boga, możesz przechodzić przez to wszystko z większym pokojem i zaufaniem. Wiesz, że jest z tobą Bóg, który będzie cię wspierał i prowadził.

Z UFNOŚCIĄ

Modlitwa prośby to coś więcej niż tylko przedstawianie swoich potrzeb oczekiwanie na Bożą interwencję. Jest ona aktem wiary i ufności, że Ten, do którego

się modlimy, jest wszechmocny i nieskończenie kochający. Ufność oznacza więc wiarę w to, że wszechmogący Bóg ma moc odpowiedzieć na nasze modlitwy. Oznacza wiarę w to, że Bóg chce dawać nam dobre rzeczy – w wielu formach i na wiele sposobów. Oznacza też wiarę, że Ojciec niebieski nigdy nie zapomina o swoich dzieciach.

Być może nigdy nie zrozumiemy, dlaczego niektóre z naszych modlitw wydają się niewysłuchane. Między innymi dlatego Pismo Święte mówi o „tajemnicy" Bożego planu zbawienia. Ten plan tak bardzo przerasta nasze rozumienie, że nie jesteśmy w stanie w pełni ogarnąć jego wielkości i głębi. Czasami pozostaje nam jedynie zaufać Bogu, jak dziecko ufa swemu ojcu. Pozostaje wierzyć, że Bóg kieruje wszystkim dla naszego dobra. „Tajemnicy" niewysłuchanych modlitw nie należy odczytywać jako wyrazu obojętności, odrzucenia czy braku miłości ze strony Boga.

Z WIARĄ

Zuzanna wierzyła w Boga, ale jej wiara była bardzo słaba. Kiedy zdiagnozowano u niej raka, kilka osób z parafii zaproponowało jej wspólną modlitwę, podczas której uświadomili jej na nowo kilka prostych, podstawowych prawd wiary: Bóg jest żywą Osobą, kocha nas i wie, co dzieje się w naszym życiu. Okazana Zuzannie miłość i modlitwa braci z parafii umocniła jej wiarę. Z mniejszym niż dotąd lękiem zmagała się z chorobą.

Jednocześnie poprawiał się również jej stan fizyczny. Dziś, po dwudziestu latach i dwóch nawrotach raka, choroba jest w stanie remisji, zaś Zuzanna jest o wiele szczęśliwszą, pełną pokoju kobietą. A wszystko to zaczęło się od propozycji kilku osób, które zechciały otoczyć ją modlitwą, gdy była chora.

Aby zobaczyć odpowiedź Boga na modlitwę, nie trzeba być herosem wiary, ale potrzeba mobilizacji całej wiary, jaką mamy – nawet jeśli jest ona niewielka. Kiedy tak się modlimy, kiedy szukamy Pana całym sercem, On nas tam znajdzie o wysłucha naszej modlitwy w najlepszy dla nas sposób. Bóg pragnie, abyśmy zawsze wybierali wiarę, ufność i pewność, a nie troski, zwątpienie i lęk. Oczywiście często bywa to trudne, ale pamiętajmy, że wiara jest darem Boga. Nie jest czymś, co musimy sami z siebie wykrzesać, lecz potężną łaską, która pomaga nam uporać się z życiowymi problemami. Oznacza to, że możemy spokojnie zanosić nasze modlitwy do Pana, składając je z ufnością u Jego stóp.

ZACZNIJMY DZISIAJ

Nie ograniczajmy modlitwy wstawienniczej do najtrudniejszych sytuacji. Módlmy się codziennie za współmałżonka i rodzinę, za swoich przyjaciół, sąsiadów we wszystkich potrzebach świata. To właśnie poleci! nam Jezus, ucząc modlić się o chleb powszedni i zachowanie od złego. Zacznij więc od dzisiaj. Zrób sobie listę najważniejszych intencji i powierzaj je Bogu codziennie. I pamiętaj, że nie ma takiej prośby, która byłaby dla Niego zbyt mało ważna lub niegodna Jego uwagi.

GRZYBOBRANIE

W sobotę 13 października 2018 r., w bardzo wczesnych godzinach porannych, grupa rodziców naszych ministrantów i dziewczynek ze scholii dziecięcej, wraz z ks. Arturem wybrali się na grzyby. Za kierunek obrali sobie lasy nieopodal Żar – Wymiarki. Na miejsce dotarli bardzo wcześnie, kiedy tylko słońce wzeszło. Każdy poszedł w swoją stronę, tak aby wrócić z pełnym koszem grzybów. Pogoda bardzo dopisała, było słonecznie i ciepło. Była to także okazja do tego, aby pobyć ze sobą, aby jeszcze bardziej zacieśnić więzi między sobą.

Po grzybobraniu, które okazało się całkiem niezłe, pomimo suszy, jaka była w lesie, wszyscy postanowili zrobić ognisko – na parkingu, z paleniskiem nieopodal Świętoszowa. Wszyscy wrócili szczęśliwi i radośni. Był to naprawdę bardzo piękny dzień! Kolejna integracja bardzo udana!

MODLIMY SIĘ Z WIARĄ I ZAUFANIEM

Skuteczność modlitwy wstawienniczej nie zależy od świętości czy dojrzałości modlącej się osoby. Mogą one pomóc, ale nie są żadną gwarancją. O wiele ważniejsze są takie cnoty, jak szczerość, pokora i wytrwałość, które każdy z nas jest w stanie w sobie rozwijać. Jak powiedzieliśmy w pierwszym artykule, Bóg chce, abyśmy przychodzili do Niego tacy, jacy jesteśmy. Nieważne, czy nasza wiara jest dojrzała, czy niedojrzała, czy nawróciliśmy się niedawno, czy już od lat jesteśmy na drodze wiary. Bóg obiecuje nam wszystkim: „Będziecie Mnie szukać i znajdziecie Mnie, albowiem będziecie Mnie szukać z całego serca” (Jr 29,13). To właśnie tego rodzaju szczerość i wytrwałość wprowadza nas w Bożą obecność, pozwalając uzyskać łaski dla nas samych oraz dla tych, za których się modlimy.

Kiedy Michał dowiedział się, że cierpi na raka okrężnicy, poprosił swego proboszcza oraz członków grupy modlitewnej, aby modlili się o jego uzdrowienie. Po sześciu takich dziesięciominutowych modlitwach – a także jednym dniu postu tygodniowo – Michał wrócił do szpitala, gdzie poddał się kolejnym badaniom. Okazało się, że ilość komórek rakowych spadła do zera.

Oczywiście Michał w trakcie trwania modlitw poddał się również chemioterapii, a także dokonał istotnych zmian w swojej diecie, korzystając ze wskazówek lekarza. Nie wiemy więc na pewno, co spowodowało tak radykalną poprawę. Jednak lekarz prowadzący był niezwykle przejęty i zaskoczony wynikami badań. Powiedział, że tak zdecydowany odwrót choroby zdarza się bardzo rzadko. Dziś, po trzynastu latach, Michał przypisuje swoje uzdrowienie mocy Bożej i z radością dzieli się swoją historią ze wszystkimi znajomymi, którzy zmagają się z rakiem.

MODLITWA I POST

Zarówno Pismo Święte, jak i historia Kościoła, dowodzą, że istnieje ścisły związek pomiędzy postem a modlitwą. Ludzie od zawsze pościli, kiedy chcieli uzyskać pomoc od Boga. Anna, żona Elkany, pościła błagając Boga o dziecko. Nehemiasz pościł w intencji odbudowy Jerozolimy. Mieszkańcy Niniwy pościli w odpowiedzi na przekazane im przez proroka Jonasza wezwanie do nawrócenia. Daniel pościł modląc się do Pana o światło. Król Jozafat ogłosił post w przededniu bitwy. Św. Paweł pościł po swoim nawróceniu. Starsi Kościoła w Antiochii podjęli post i modlitwę w intencji Pawła i Barnaby przed ich wyruszeniem na pierwszą wyprawę misyjną. Także Jezus pościł przed rozpoczęciem swojej działalności publicznej. Z punktu widzenia logiki nie ma żadnego powodu, dla którego post miałby powodować wylew łaski, a jednak tak właśnie się dzieje. Wiemy, że Bóg wspiera i błogosławi wszystkie nasze wysiłki skierowane ku miłości wzajemnej a post jest przykładem takiego wysiłku. Dlatego Jezus mówi: „Gdy pościsz (...) Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie”. Obiecuje, że Bóg wynagrodzi nasz post, obdarzając błogosławieństwem tych, za których się do Niego wstawiamy.

Niedziela, 4 listopada

Co to znaczy bać się Pana? Czy rzeczywiście mamy się Go lękać? Cóż, na pewno nie możemy umniejszać znaczenia tych słów, ponieważ pojawiają się one w Piśmie Świętym ponad trzysta razy. Jednak bojaźń Boża nie ma nic wspólnego z życiem w nieustannym lęku. Oznacza natomiast głęboki szacunek należny majestatowi Boga.

Bojaźń Boża jest czymś innym niż ziemski lęk, który wszyscy znamy z doświadczenia. Wiąże się ona z pozytywnym, a nie negatywnym nastawieniem. Nie oddziela nas od Boga, ale, przeciwnie, umacnia naszą-wiarę i pogłębia naszą relację z Nim. Pomaga nam mówić „nie” różnym grzesznym pożądaniom. Jest dla nas bardziej ochroną niż formą opresji. To właśnie bojaźń Boża każe nam strzec się, by nie powiedzieć lub nie uczynić niczego, co mogłoby nas oddzielić od naszego niebieskiego Ojca.

Podobną „miłującą bojaźń” budzą w dzieciach rodzice. Uczą oni swoje dzieci, że istnieją pewne granice w mowie i zachowaniu, których nie wolno im przekraczać, jeśli mają wyrosnąć na odpowiedzialnych, szanowanych ludzi. Dzieci zdają sobie sprawę, że przekroczenie tych granic niesie za sobą określone przykre konsekwencje. W ten sposób „miłująca bojaźń” staje się w nich fundamentem mądrości. Podobnie Pismo Święte uczy nas, że „początkiem mądrości jest bojaźń Pana”.

Bojaźń Pana jest środkiem wychowawczym, który pomaga nam bezpiecznie wzrastać w wierze. I podobnie jak wszystkie inne środki wychowawcze, jest skuteczna we właściwym czasie. Ostatecznie boja-/ń Boża powinna ustąpić miejsca miłości, gdyż „doskonała miłość usuwu lęk”. Oczywiście proces ten trwa przez całe życie, ale fakt, że nawet bojaźń Boża blednie w obliczu miłości, jest bardzo podnoszący na duchu.

Weźmy więc sobie do serca największe przykazania Boga: „Będziesz (...) miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca” oraz „Będziesz miłował bliźniego jak siebie samego”.

„Jezu, naucz mnie pełnić przykazania miłości”.

Nie jest to niczym zaskakującym. Czy i ty sam nie czujesz się poruszony, widząc, jak ktoś poświęca się dla drugiej osoby? Czy nie masz ochoty zdobyć się na równie wielkoduszny gest? Podobnie rzecz ma się z Bogiem. Kiedy widzi, jak pościmy w intencji kogoś drugiego, to tak, jakby mówił: „Jestem bardzo zadowolony, że zdobyłeś się na taką ofiarę. Jak mógłbym nie pobłogosławić tobie i temu, za kogo się modlisz?".

SZANSA NA PRZEŁOM

Kiedy dziecko wreszcie pojmie jakieś trudne zagadnienie matematyczne, nauczyciel cieszy się, że nastąpił przełom. Kiedy naukowiec odkrywa przyczynę choroby dziesiątkującej ludność, mówimy o przełomowym odkryciu. Kiedy modlimy się za kogoś przez całe miesiące, a następnie jego życie się zmienia, także możemy mówić o przełomie. Nigdy nie należy tracić nadziei – przełom jest zawsze możliwy.

Poprzez nasz post mówimy Bogu: „Panie, jestem gotów uczynić wszystko, aby nastąpił przełom w tej sytuacji, ale potrzebuję Twojej pomocy". Nasz post nie jest próbą wymuszenia czegoś na Bogu. Jest czymś w rodzaju otwarcia drzwi i proszenia Boga o cudowną interwencję.

Jeśli więc masz konkretny problem lub stoisz przed ważną decyzją, pomyśl, czy nie zwrócić się do Pana przez modlitwę i post. Jeśli jesteś nowicjuszem w tej dziedzinie, zacznij od rzeczy drobnych. Na przykład opuść jeden posiłek i poświeć ten czas na modlitwę wstawienniczą. Na początek możesz praktykować to raz w tygodniu, a dopiero potem przejść do bardziej rygorystycznych postów. Zawsze też bierz pod uwagę stan swego zdrowia. Oczywiście celem postu nie jest odchudzanie ani też wykazywanie się przed Bogiem, lecz po prostu większe otwarcie i większa dyspozycyjność wobec Niego.

TAJEMNICA WOLI BOŻEJ

Pozostaje nam do omówienia jeszcze jedna kwestia dotycząca modlitwy wstawienniczej – a co z modlitwami, które z naszego punktu widzenia nigdy nie zostają wysłuchane? Wiąże się to z odwiecznym pytaniem, które pojawia się w różnych miejscach Biblii – dlaczego na świecie jest tyle cierpienia i dlaczego dotyka ono także tych, którzy szczerze idą za Panem? Dlaczego Bóg pozwala na to, by dobrzy ludzie umierali młodo? Dlaczego nie zainterweniuje, by położyć kres aborcji, wojnom i ludobójstwu? Przykłady tego, jak nawet najświętsi z ludzi – prorocy i psalmiści – zmagali się z tym pytaniem, możemy znaleźć choćby w Psalmie 13 oraz w Księdze Habakuka.

Mówiąc najkrócej, nie ma jednej prostej odpowiedzi na to pytanie. Gdyby ona istniała, ludzie nie zadawaliby go sobie po dziś dzień. Jednak nawet przyznając, że mamy do czynienia z tajemnicą, nie powinniśmy wnioskować, że modlitwa wstawiennicza jest bezużyteczna lub, co gorsza, że Bóg jest zbyt daleko, aby się o nas troszczyć. Gdyby tak było, nie posłałby swojego Syna, aby za nas umarł.

Świadectwo niezliczonych świętych i bohaterów biblijnych mówi nam, że zawsze powinniśmy się modlić, stojąc w obliczu trudnych sytuacji. Mówi nam jednak również, że nasza modlitwa nie może ograniczać się do proszenia Boga o usunięcie problemu lub żądania takiego jego rozwiązania, jakie nam się wydaje najwłaściwsze. Powinniśmy raczej prosić Boga, aby pomógł nam otworzyć się na Jego wolę i tajemnicę Jego dzia-łania pośród nas.

W naszym świecie słowo „tajemnica" oznacza zwykle coś, czego nie ujawniamy innym, bądź zagadkę do rozwiązania, jak w kryminale czy rozrywkach umysłowych. Jednak nie o taki rodzaj ta-jemnicy nam tu chodzi. Chodzi o tajemnicę w znaczeniu „misterium", tajemnicę odwiecznego, wszechogarniającego planu i zamysłu Boga. Chodzi o plan tak wielki, że nie jesteśmy w stanie zgłębić go do końca. Nie pojęlibyśmy go wcale, gdyby nie to, że Bóg, krok po kroku, sam go nam objawia. Kiedy więc stajesz przed dylematem czy trudną sytuacją, módl się o pomyślne rozwiązanie. Proś jednak także Boga o światło do zrozumienia tajemnicy stojącej za tą sytuacją i o łaskę przyjęcia Jego planu. Stawaj przed Panem z otwartym sercem. Szukaj otuchy w słowach Pisma Świętego, powtarzając za udręczonym psalmistą: „Zaufałem Twemu miłosierdziu".

Obyśmy nigdy nie ograniczali Boga ani nie mówili Mu dokładnie, w jaki sposób ma zainterweniować! Oczywiście możemy szczerze i swobodnie przedstawiać Mu swój własny punkt widzenia na sytuację – a nawet mówić, czego w takiej sytuacji od Niego pragniemy. Jednak zawsze kierujmy do Boga nasze modlitwy z pokorą dziecka, które wie, że jego wizja rzeczywistości jest niepełna, a wiedza ograniczona. Dopiero kiedy znajdziemy się z Panem w niebie, ujrzymy pełen obraz i zrozumiemy dokładnie, w jaki sposób „Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra" (Rz 8,28). Do tego czasu najlepszą opcją jest gorliwa modlitwa oraz troska o to, by iść za Panem i żyć w Jego miłości.

MODLITWA PRZEMIENIA LUDZI

Spróbuj więc znaleźć czas na codzienną modlitwę wstawienniczą. Módl się we wszystkich intencjach, jakie leżą ci na sercu. Nie bój się przychodzić do Jezusa i mówić: „Panie, wylej swoją łaskę na tę sytuację". Bądź wytrwały i nie ulegaj zniechęceniu. Trzymaj się zalecenia św. Pawła: „W każdej sprawie wasze prośby przedstawiajcie Bogu w modlitwie i błaganiu z dziękczynieniem".

Jeśli będziemy stawać przed Ojcem zanosić do Niego nasze prośby, On będzie działał z mocą pośród nas. Choć nie rozumiemy do końca, jak to się dzieje, przez modlitwę możemy zmieniać życie innych. Nie zawsze przebiega to dokładnie tak, jakbyśmy sobie tego życzyli, ale gdy lud zwraca się do Boga na modlitwie, On dokonuje cudów. Oby Bóg nam błogosławił i odpowiadał na wszystkie nasze modlitwy.

MÓDLMY SIĘ I NIE USTAWAJMY

Paweł wydał to polecenie swojemu młodemu przyjacielowi Tymoteuszowi, przełożonemu Kościoła w Efezie. Zdawał sobie sprawę, jak ważne jest to, by Tymoteusz prosił o łaskę Bożą zarówno dla siebie, jak i dla ludzi, którym posługuje. Dlatego zachęcał go do przedstawiania wszelkich potrzeb Bogu, który „pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy”.

U podstaw modlitwy wstawienniczej leży więc przekonanie, że Bóg, który „pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni”, prosi nas o współpracę z Jego planem zbawienia poprzez zanoszenie do Niego naszych modlitw. Chce, żebyśmy mówili Mu o tym wszystkim, co leży nam na sercu – od problemów globalnych, takich jak bezpieczeństwo i pokój na świecie, aż po nasze bezpośrednie potrzeby, jak bezpieczeństwo czy zdrowie naszych najbliższych. Chce, byśmy przychodzili do Niego, ufając, że jest Bogiem dobrym, który pragnie nam pomagać.

Starajmy się więc, aby ani jeden dzień nie upłynął nam bez modlitwy za naszych bliskich i znajomych. Zarzucajmy jednak sieci jeszcze szerzej, tak by ogarnęły także naszych sąsiadów, naszą miejscowość, nasz Kościół i cały świat. Podobnie jak Jezus podczas Ostatniej Wieczerzy prosił Ojca, aby nas prowadził i chronił, tak samo i my dziś i każdego dnia prośmy Boga o Jego prowadzenie i opiekę.

BĄDŹMY WYTRWALI

Opowiadał im też przypowieść o tym, że zawsze powinni się modlić o nie ustawać.”. O Jaką przypowieść tu chodzi? Była to historia wdowy, która usilnie błagała nieuczciwego sędziego o wydanie wyroku na jej korzyść. Na koniec wdowa osiągnęła swój cel – nie dlatego, że sędzia nagle stał się uczciwy, ale ponieważ miał już dosyć jej natarczywości. Skoro ten skorumpowany sędzia uległ jej namowom – pytał Jezus – to o ileż bardziej Bóg, nieskończenie miłosierny i sprawiedliwy, usłyszy nas i wysłucha: „A Bóg, czyż nie weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego, i czy będzie zwlekał w ich sprawie?”.

Przy innej okazji Jezus powiedział: „Ktoś z was mając przyjaciela, pójdzie do niego o północy i powie mu: «Przyjacielu, pożycz mi trzy chleby, bo mój przyjaciel przybył do mnie z drogi, a nie mam co mu podać». Lecz tamten odpowie z wewnątrz: «Nie naprzy-

Niedziela, 11 listopada

„Nie ma takiego ryzyka, którego człowiek prawdziwie mądry nie podjąłby, jeśli w grę wchodzi dobro Ojczyzny. Najchwalebniejszą rzeczą umysłu szlachetnego jest poświęcenie sprawom publicznym swego majątku i życia. Wszyscy, którzy marzą o zapewnieniu sobie nieśmiertelności, powinni przejąć się tą głęboką i szlachetną myślą, że przez Rzeczpospolitą należy rozumieć coś, czemu warto całkowicie się oddać i poświęcić” – tak pisał kanonizowany dwa i pół roku temu wielki polski patriota, św. Stanisław Papczyński, założyciel Zgromadzenia Księży Marianów.

Obchodzona dziś przez nas setna rocznica odzyskania niepodległości, nie będąc świętem kościelnym, nie ma własnych, specjalnie dobranych czytań. W naszych kościołach rozbrzmiewa dziś ta sama Ewangelia, co na całym świecie. Ewangelia o tym, że najwięcej daje nie ten, kogo dar jest po ludzku najwspanialszy, lub ten, kto czyni wokół swego daru najwięcej hałasu, ale ten, kto nie dbając o rozgłos, oddaje wszystko.

Jednak dziś, kiedy wspominamy z wdzięcznością tak wielu często bezimiennych rodaków, którzy oddali wszystko, co mogli – życie, zdrowie, siły, majątek, zdolności – dla wolności o pomyślności Ojczyzny, ta Ewangelia ma szczególną wymowę. Uświadamia nam, że ofiarność i poświęcenie nigdy nie idą na marne, nawet gdyby wydawało się, że nie mają sensu. Bóg widzi, a Ojczyzna pamięta – jak wskazuje na to dzisiejsze święto.

Współcześnie, gdy liczy się przede wszystkim skuteczność, wydajność i osiągane wyniki, ofiarność zdecydowanie nie jest w modzie. Jednak dzisiejsza Ewangelia, tak mocno potwierdzona doświadczeniem naszego narodu, uczy, że to poświęcenie dla dobra wspólnego, a nie troska wyłącznie o własny interes, przynosi owoce, jakich oczekuje Bóg. Ciesząc się dziś owocami ofiarnej pracy naszych przodków, prośmy Pana, aby także i nasze pokolenie, nie szczędząc sił, umiało zgodnie współpracować dla dobra tych wszystkich z którymi Bóg nas połączył w jednej Ojczyźnie.

„Najlepszy i największy Ojcze, spraw, aby Polska, Ojczyzna nasza, rozkwitła, rozbieżne żądania się połączyły, zwaśnione umysły się pojednały (...) by miłość dobra wspólnego rozgorzała we wszystkich sercach”. (św. Stanisław Papczyński)

krzaj mi się! Drzwi są już zamknięte i moje dzieci leżą ze mną w łóżku. Nie mogę wstać i dać tobie». Powiadam wam: Chociażby nie wstał i nie dał z tego powodu, że jest jego przyjacielem, to z powodu jego natręctwa wstanie i da mu, ile potrzebuje (...) Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a zostanie wam otworzone. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu zostanie otworzone”.

Nie da się już wyrazić lego jaśniej. Nasz Bóg nie jest nieuczciwym sędzią.

Nie jest też marnym przyjacielem, który nie ma ochoty narazić się na jakąkolwiek niewygodę. Jest naszym Ojcem niebieskim – sprawiedliwym, dobrym i miłosiernym. Przyjmuje nas, kiedy Go szukamy, i porusza Go nasza wytrwała modlitwa wstawiennicza.

Może nasuwać się tu pewne pytanie. Skoro Bóg nas kocha i jest gotów czynić wszystko, aby nam pomóc, to po co jeszcze mamy się modlić? On przecież nie potrzebuje naszych modlitw. Rodzice zawsze starają się pomagać swoim dzieciom, a nie tylko wtedy, gdy przychodzą one do nich z prośbą. Jednak w tych sytuacjach, kiedy dzieci przychodzą z prośbą, rodzice mają doskonałą okazję do tego, by je uczyć i wychowywać.

Nie jesteśmy w stanie udzielić wyczerpującej odpowiedzi na to pytanie. Wiemy, że każdy z nas ma Anioła Stróża, który go chroni. Wiemy, że Bóg Ojciec także czuwa nad nami. Jednak w powyższych przypowieściach Jezus jasno poleca nam prosić Boga w naszych potrzebach. Mówi, że modlitwa może wyjednać nam dodatkową łaskę, która w przeciwnym razie nie zostałaby nam udzielona.

KIEDY PRZESTAĆ SIĘ MODLIĆ?

Francis i Judith MacNutt, znani charyzmatycy amerykańscy, mają czterdziestoletnie doświadczenie w modlitwie za innych oraz uczeniu ludzi modlitwy wstawienniczej. W trakcie swojej posługi widzieli wiele spektakularnych uzdrowień i nawróceń. Wspominają oni często ojca Judith, Joego. Joe kilkakrotnie ciężko chorował i był bliski śmierci. Jednak za każdym razem Francis i Judith modlili się za niego i Joe odzyskiwał zdrowie. Ten cykl powtarzał się przez mniej więcej dziesięć lat, po czym Joe ostatecznie uległ chorobie i zmarł.

Francis jest przekonany, że ich wytrwała modlitwa znacznie wydłużyła życie Joego. To, a także wiele innych doświadczeń, pomogło małżeństwu Mac-Nutt zrozumieć, że nie należy zaprzestawać modlitwy, dopóki Bóg nie wezwie danej osoby do siebie już na wieki. Nigdy nie wiadomo, czy nie nastąpi uzdrowienie w „jedenastej godzinie”, które przedłuży czyjeś życie. Robert przez kilkadziesiąt lat zmagał się z chorobą serca. Mniej więcej dwadzieścia lat temu znajomi z kościoła zaproponowali w niedzielę po Mszy, że pomodlą się o jego zdrowie. Kiedy się zgodził, położyli mu ręce na ramionach i zaczęli się modlić. Trwało to zaledwie pięć minut, ale skutek był zdumiewający. Robert odczuł miłość płynącą od modlących się za niego i od razu poczuł się lepiej. Zachęceni tym, co się stało, znajomi postanowili spotykać się na chwilę wspólnej modlitwy co tydzień po niedzielnej Mszy świętej. Robert żyje do dziś, a lekarze są zdumieni poprawą stanu jego zdrowia.

Jeśli modlisz się w konkretnej intencji, jak uzdrowienie bliskiej osoby, ustanie aborcji czy znalezienie pracy, nie ustawaj, dopóki nie uznasz, że Bóg ci odpowiedział. Nie sądź, że twoja modlitwa jest mało ważna czy niepotrzebna. Módl się dalej i czekaj na Bożą odpowiedź. Bóg niekoniecznie da ci dokładnie to, czego chcesz, ale patrz uważnie na to, co się dzieje. On z pewnością da ci coś bardzo, bardzo dobrego.

TARGOWANIE SIĘ Z BOGIEM

W Księdze Rodzaju znajdujemy historię Abrahama, który próbuje targować się z Bogiem. Bóg przybył do Abrahama w odwiedziny i objawił mu swój plan zniszczenia Sodomy ze względu na niegodziwość jej mieszkańców. Chcąc powstrzymać rękę Pańską, Abraham zapytał: „Może w tym mieście jest pięćdziesięciu sprawiedliwych; czy także zniszczysz to miasto i nie przebaczysz mu przez wzgląd na owych pięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy w nim mieszkają?”. W ten sposób Abraham wstawiał się za mieszkańcami Sodomy. Bóg zgodził się oszczędzić miasto, jeśli znajdzie się tam pięćdziesięciu sprawiedliwych. Jednak nie zadowoliło to Abrahama. A gdyby znalazło się tam czterdziestu sprawiedliwych? Albo trzydziestu? Kiedy wreszcie liczba została ustalona na dziesięciu, Pan zakończył rozmowę z Abrahamem i odszedł.

Bóg nie wysłuchał modlitwy Abrahama dokładnie w taki sposób, jak on sobie tego życzył, ale oszczędził jego bratanka Lota wraz z dziećmi – czyli wszystkich sprawiedliwych. Księga Rodzaju mówi dokładnie, że Bóg, niszcząc okoliczne miasta, „wspomniał o Abrahamie i ocalił Lota od zagłady”. Historia ta ukazuje nam, że nawet jeśli nie dostaniemy dokładnie tego, o co prosimy. Bóg słyszy naszą modlitwę i bierze ją pod uwagę przy realizowaniu swoich planów. Nie bójmy się więc targować z Panem. Wielu żołnierzy podczas bitew prosiło Boga: „Pozwól mi przeżyć, a już nigdy nie opuszczę Mszy świętej”. I dotrzymywali słowa. Pewien policjant z Nowego Jorku, pełniąc służbę 11 września 2001 roku, powiedział Bogu: „Pomóż mi wyjść cało z tej katastrofy, a obiecuję, że będę Ci służył”. Dziś pomaga w przygotowaniu doro-

słych do sakramentów świętych w swojej parafii i pracuje społecznie w punkcie wydawania żywności dla ubogich. Czy rzeczywiście Bóg ocalił ich ze względu na tę modlitwę? Nie wiemy. Wiemy jedynie to, że pomodlili się, Bóg ich usłyszał i uszli z życiem.

ŻADNA PROŚBA NIE JEST ZA MAŁA

Możemy prosić Boga o wszystko, w każdym czasie i w każdej sytuacji. Nasze modlitwy przekraczają geograficzne, kulturowe i polityczne bariery. Wnoszą uzdrawiający dotyk Boga w życie niezliczonych ludzi. Poprzez modlitwę wstawienniczą możemy przychodzić z pomocą żołnierzom walczącym na wojnie, a także ofiarom wojen. Możemy ocalać niewinne dzieci w łonach matek, a także tych, którzy nie szanują ich prawa do życia. Możemy wspierać nasze dzieci i otaczać troską starszych rodziców. Możemy zmieniać atmosferę w naszych rodzinach i naprawiać relacje pomiędzy dawnymi przyjaciółmi.

Modląc się, przyjmijmy postawę „straży” opisanych w Księdze Izajasza. Możemy sparafrazować ten fragment tak, aby móc zastosować go do siebie: „Na murach Kościoła katolickiego Pan postawił nas na straży. Przez cały dzień

i całą noc nigdy nie milkniemy. Przypominamy wszystko Panu, sami nie mamy wytchnienia i Jemu nie dajemy spokoju, dopóki nie odnowi i nie uczyni Kościoła przedmiotem chwały na ziemi”.

Święty Michale Archaniele! Wspomagaj nas w walce, a przeciw zasadzkom i niegodziwości złego ducha bądź naszą obroną. Oby go Bóg pogromić raczył, pokornie o to prosimy, a Ty, Wodzu niebieskich zastępów, szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła. Amen.

Warto odmawiać każdego dnia…

Niedziela, 18 listopada

Wygląda na to, że tak. Przypomniał nam przez to, że poddał się ograniczeniom naszej ludzkiej natury. Będąc w pełni Bogiem, był także w pełni człowiekiem. A to pociągało za sobą określone ograniczenia. Dlatego, na przykład, w Ewangelii według Łukasza czytamy, że Jezus wzrastał w mądrości i łasce „u Boga i u ludzi”. Dziś Jezus już wie, kiedy powróci w chwale. Problem polega jednak na tym, że my dalej tego nie wiemy!

Na przestrzeni dziejów wielu ludzi usiłowało przewidzieć datę końca świata. Św. Paweł sądził, że nastąpi on niebawem. Św. Hipolit z Rzymu i św. Ireneusz z Lyonu uważali, że nastąpi on w 500 roku po Chrystusie. John Wesley, pierwszy metodysta, przewidywał, że będzie to w 1836 roku. Świadkowie Jehowy, niektórzy baptyści, liderzy nieoficjalnych wspólnot – a prócz tego cała masa ludzi niezrównoważonych psychicznie – także wyznaczali swoje terminy. Kiedy ich kalkulacje okazywały się błędne, wielu z nich wskazywało następne daty, by po raz kolejny zawieść swoich zwolenników. Bywają też bardziej ostrożni wierzący. Pamiętając, że na krótko przed końcem mają się pojawić konkretne znaki, wskazują na różne wydarzenia, takie jak wojna na Bliskim Wschodzie, susza w Afryce, trzęsienie ziemi w Peru czy inne klęski. Pojawienie się tych znaków ma zwiastować, że przyjście Jezusa jest już bardzo blisko. Jednak nikt z ludzi nie wie, kiedy Jezus powróci. Może to nastąpić równie dobrze dzisiaj, jak za kilka tysięcy lat.

Św. Franciszek miał nieco inną wizję tej sprawy. Dla niego najważniejsze było to, by stale być gotowym na ten moment. Pewnego razu gdy pracował w ogrodzie, pewien brat zapytał go: „Co byś zrobił, gdybyś dowiedział się, że Jezus powróci dzisiaj?”. „Dalej kopałbym ogród” – odrzekł Franciszek. Miał poczucie, że robi wszystko, żeby być przygotowanym na to wydarzenie, i nie ma już nic więcej do zrobienia. Jezus przyjdzie powtórnie. Postępujmy więc tak, jak chrześcijanie wszystkich wieków – bądźmy gotowi na Jego przyjście.

JAK ŚW. KATARZYNA SIENEŃSKA NAUCZYŁA SIĘ KOCHAĆ BEZ WZAJEMNOŚCI

Miasto rozkładało się od wewnątrz. Zaraza wyniszczała ciała i dusze mieszkańców Sieny, a korupcja polityków i kleru siała spustoszenie moralne. W tym ogólnym chaosie młoda kobieta imieniem Katarzyna, nie zważając na przeciwności, spełniała uczynki miłosierdzia co do ciała i co do duszy. Miała niewiarygodną wręcz zdolność zmiękczania najbardziej zatwardziałych serc – nawet tych należących do jej zagorzałych przeciwników.

Katarzyna Sieneńska (1347-1380) jest średniowieczną świętą znaną ze swojej mądrości i z tego, że mimo braku wykształcenia nie bała się konfrontacji z królami i papieżami swoich czasów. Zanim jednak zaczęła angażować się w sprawy Kościoła na tak wielką skalę, dorastała do świętości, opiekując się własnymi sąsiadami. W ten sposób pomogła mieszkańcom Sieny odzyskać ducha – a przy okazji odkryła swoje powołanie.

MISTYCZNE MAŁŻEŃSTWO I RODZINA

Od najmłodszych lat Katarzyna Benincasa żarliwie szukała Boga – nawet gdy natrafiała na opór. Jej gorliwość, wypływająca z pragnienia pełnienia woli Bożej, często kazała jej postępować wbrew oczekiwaniom otoczenia, co wprawiało w konsternację jej średnio zamożnych rodziców, Giacomo i Lapę. Jedną z walk stale toczonych przez Katarzynę była kategoryczna odmowa poślubienia któregokolwiek ze sieneńskich młodzieńców. Miała zaledwie siedem lat, gdy zapragnęła zachować siebie dla Boga – wtedy to bowiem ujrzała Jezusa błogosławiącego jej z nieba. Jedenaście lat później, osiemnastoletnia Katarzyna przekonała wreszcie rodziców, by pozwolili jej przyjąć welon dominikańskiej tercjarki. Początkowo żyła jako pustelnica w domu rodzinnym. Po trzech latach, około 1386 roku, miała kolejną wizję, w której została mistycznie poślubiona Jezusowi. Wkrótce potem jej spokojne dotąd życie bardzo się zmieniło. Katarzyna poczuła, że Bóg powołuje ją do bar-dziej aktywnego zaangażowania w życie mieszkańców Sieny. Podjęła wiele dzieł charytatywnych, w tym także pielęgnowanie ofiar zarazy. Jej niezwykły styl życia i charyzmatyczna świętość zaczęły przykuwać uwagę ludzi. Oparcia duchowego szukali u niej mężczyźni i kobiety, świeccy i duchowni, bogaci i ubodzy. Wkrótce skupiła wokół siebie grupę zwolenników, „duchową rodzinę”, której członkowie, nie bacząc na jej młodość, nazywali ją

„mamą”. Nie mając „żadnej innej władzy niż żarliwą miłość do Boga”, jak ujął to jeden z jej biografów, Katarzyna rozpoczęła działalność publiczną. Nie miała wprawdzie ziemskiego małżonka, który by ją utrzymywał i chronił, ale Bóg dał jej grupę wiernych przyjaciół oraz mądrego kierownika duchowego w osobie Rajmunda z Kapui, przełożonego zakonu dominikańskiego.

BEZ WZAJEMNOŚCI

Posługiwanie Katarzyny w jej rodzinnym mieście niosło ze sobą wiele wyzwań, a jej nagrodą częściej niż pochwały i zrozumienie ludzi były oświecenia duchowe. Wiele z nich znalazło się w podyktowanym przez nią dziele zatytułowanym Dialog, które miało formę rozmowy z Bogiem. Przekazała w nim, jak Bóg od początku uczył ją służyć potrzebującym pomocy,

niezależnie od ich stosunku do niej czy temperamentu. Powiedział jej, że nie może „w żaden sposób oddać” czystej miłości, jaką On jej okazuje, jak tylko „kochając bliźniego bez wzajemności i bez oczekiwania jakiejś korzyści, czy to duchowej, czy materialnej”. Katarzyna odpowiedziała na to wezwanie, służąc w swoim mieście chorym i umierającym. Przykładowo, przez wiele tygodni zajmowała się Andreą, kobietą cierpiącą na raka piersi. Jednak zamiast okazać wdzięczność Katarzynie, Andrea reagowała gniewem i zazdrością. Narzekała na nią i obmawiała ją za plecami, rozpuszczając plotki podające w wątpliwość jej dziewictwo. Dla Katarzyn była to okazja praktykowania tego, o co prosił ją Bóg. Przychodziła regularnie opatrywać Andreę bez słowa skargi, nie próbując się bronić.

Inna kobieta, Palmerina, rzucała na Katarzynę publiczne oszczerstwa, również starając się zaszkodzić jej reputacji. Kiedy jednak zachorowała, to właśnie Katarzyna pielęgnowała ją, była przy niej i modliła się o jej uzdrowienie. Podobno, ujęta dobrocią Katarzyny, Palmerina na łożu śmierci wyznała wszystkie swoje grzechy.

Posługa chorym nie była łatwa i Katarzyna często prosiła Boga o pomoc we wszystkich problemach, jakie się z nią wiązały – od przebaczania obelg do opanowywania mdłości, które czę-sto odczuwała opatrując gnijące rany. Rozumiała, że takie osoby, jak Andrea czy Palmerina, często po prostu odreagowują na niej swój własny ból i lęk. Z czasem praktykowana przez Katarzynę miłość bliźniego, miłość nieoczekująca wzajemności, skruszyła wiele serc i zjednała jej uznanie licznych mieszkańców Sieny.

GŁOSICIELKA POKOJU

W Sienie żyło wiele rywalizujących ze sobą rodów i grup politycznych. Dzięki swojej otwartości Katarzyna przekraczała te podziały, kierując ku Bogu ludzi różnych opcji. Z właściwą sobie mieszanką prostoty i bezpośredniości odnosiła się zarówno do bezdomnych, jak i do zamożnych. Mimo że zawsze prosto z mostu mówiła, co myśli, ludzie byli pod wrażeniem jej życzliwości i serdecznej czułości. Ostrymi słowami zwracała się do możnych, gdy ci wyzyskiwali lud pracujący Sieny. Nie pobłażała nikomu: prostytutkom, handlarzom, więźniom, siostrom zakonnym czy nawet proboszczom, nikomu, kto łamał normy moralne. Miała przyjaciół we Florencji i w Pizie, miastach, które były odwiecznymi konkurentami i wrogami jej rodzinnej Sieny. Skoro nikt nie był poza zasięgiem Bożego miłosierdzia, nie mógł być także poza zasięgiem jej troskliwej uwagi. Być może ze względu na jej szerokie horyzonty, Katarzynę proszono często o mediację w waśniach rodzinnych. Pewnego razu sama stała się przyczyną waśni. Zaczęło się od tego, że nawróciła dwie kobiety, Ghinucchię i Franciosę, które porzuciły niemoralność i pustotę, aby oddać się życiu wiary i służby. Jej wpływ na nie rozwścieczył ich brata, Jacąuesa, który postanowił rozprawić się z Katarzyną. Kiedy jednak przed nią stanął, poruszyło go współczucie o zrozumienie, jakie mu okazała. Według Rajmunda z Kapui: „Wilk przemieni! się w jagnię, rozjuszony lew stał się łagodny jak dziecko, a wszyscy świadkowie byli przejęci podziwem”.

ZASKOCZENI POKORĄ

W miarę jak rozchodziła się sława Katarzyny, coraz częściej wzywano ją z posługą do ludzi wysokiego rodu, którzy, mimo iż oczekiwali jej pomocy, patrzyli na nią z pogardą jako na osobę niższego stanu. Ponieważ była młodą kobietą, a udzielała wskazówek duchowych także mężczyznom, oskarżano ją o nieprzyzwoitość. Zamiast atakować swoich oponentów, Katarzyna wdawała się z nimi w rozmowę, słuchała ich zarzutów i odpowiadała na nie. W efekcie zwykle wcześniejsi oskarżyciele dołączali do jej duchowej rodziny.

Wśród owych oponentów był franciszkański uczony, Lazarini z Pizy, który zakwestionował jej zdolność, jako niewykształconej kobiety, do rozumienia o wyjaśniania Pisma Świętego. Publicznie zaatakował nie tylko Katarzynę, ale także niektórych jej zwolenników, a następnie postanowił spotkać się z nią osobiście, mając prawdopodobnie nadzieję, że upokorzy ją ostatecznie. Katarzyna przyjęła go siedząc na podłodze, w pokornej postawie, i wyznając, że ponieważ rzeczywiście nie ma wykształcenia w tej materii, chętnie przyjmie jego wskazówki i pouczenie. Kiedy zakonnik po wyrażeniu swojej opinii zabierał się do odejścia, Katarzyna poprosiła go o błogosławieństwo. Nazajutrz zakonnik nie mógł powstrzymać łez. Powrócił, by poprosić Katarzynę o przebaczenie, i odtąd rozmawiali już jak równy z równym.

SKUTECZNOŚĆ MIŁOŚCI

Po latach spędzonych wśród mieszkańców Sieny w życiu Katarzyny nastąpił okres, kiedy zaangażowała się w sprawy całego Kościoła, przeżywającego wówczas poważny kryzys. Nie obawiała się konfrontacji z królami i papieżami. Jej pokorne współczucie w obliczu nieporozumień i napięć międzyludzkich było dla świata znakiem, że jest ona prowadzona przez Boga. Katarzyna wcześnie nauczyła się, jak ważne jest pełnienie woli Boga oraz że zawsze należy czynić to z miłością. Jej cierpliwa miłość i rezygnacja z odwetu pokonywały złą wolę innych. Ich serca miękły, nienawiść kruszała, a Bóg mógł bez przeszkód dotykać ich wnętrz. Postępowanie Katarzyny, jej trud i wierność w wypełnianiu przykazania miłości Boga i bliźniego mogą być przykładem do naśladowania dla nas wszystkich.

Michałowa poleca

ROGALE MARCIŃSKIE

SŁADNIKI NA CIASTO DROŻDŻOWO-FRANCUSKIE (12 dużych rogali)
1 szklanka letniego mleka
1 łyżka suchych drożdży (12 g)
1 jajko
pół łyżeczki ekstraktu wanilii
3,5 szklanki mąki pszennej
3 łyżki cukru
szczypta soli
225 g masła w temp. pokojowej (30 g do ciasta i 195 g do przekładania)

WYKONANIE:
Mąkę wymieszać z suchymi drożdżami, dodać resztę składników i rozetrzeć pomiędzy palcami, pod koniec dodać 30 g roztopionego masła. Wyrobić ciasto, bardzo krótko – tylko do połączenia składników – powinno pozostać lepiące. Uformować z niego prostokąt i owinąć szczelnie folią, następnie schłodzić w lodówce przez ok. 1 godz. Schłodzone ciasto przełożyć na stolnicę podzielić na dwie części i rozwałkować na 2 placki. Jeden smarujemy masłem, przykrywamy drugim i rozwałkowujemy. Składamy na trzy i znów wałkujemy i tak jeszcze trzy razy, chłodząc ciasto między wałkowaniami przez 30 min. Po ostatnim rozwałkowaniu i złożeniu, ciasto dobrze owinąć folią spożywczą i włożyć do lodówki na 5 godz. a najlepiej na całą noc.
Wyjąć z lodówki na 20 min. przed robieniem rogalików.

SKŁADNIKI NA NADZIENIE:
30 dkg białego maku
10 dkg marcepanowej masy
0,75 szkl. cukru pudru
10 dkg orzechów włoskich
10 dkg migdałów zblanszowanych
2 łyżki kandyzowanej skórki pomarańczowej
2 łyżki gęstej kwaśnej śmietany 18%
3 pokruszone podłużne biszkopty
ponadto: 1 jajko roztrzepane z 1 łyżką mleka do posmarowania
posiekane orzechy włoskie lub migdały do posypania

WYKONANIE:
Mak i orzechy sparzyć gorącą wodą, po 15 min. odcedzić i osączyć. Zmielić dwukrotnie w maszynce razem z migdałami. Masę marcepanową rozetrzeć mikserem z cukrem pudrem, dodać zmielony mak z bakaliami, rozkruszone biszkopty i skórkę pomarańczową. Dobrze wymieszać, dodać śmietanę – ale tylko tyle, aby uzyskać zwatrą, ale plastyczną masę.
Ciasto na rogaliki rozwałkować na prostokąt i pokroić na 12 trójkątów. Na trójkątach rozsmarować nadzienie, zwinąć rogaliki, ułożyć na blaszce, przykryć i pozostawić do wyrośnięcia na ok. 40-50 min. lub do podwojenia objętości.

LUKIER:
1 szkl. cukru pudru
2-3 łyżki gorącej wody. Składniki rozetrzeć w naczyniu grzbietem łyżki, do gładkości. Gęstość lukru regulować dodatkiem wody lub cukru pudru.

Piekarnik rozgrzać do 180 stop. Wyrośnięte rogale posmarować jajkiem roztrzepanym z mlekiem i piec ok. 20-30 min. aż się ładnie zezłocą. Wyjąć i jeszcze ciepłe polać lukrem i posypać orzeszkami lub posiekanymi migdałami.

Smacznego!

Niedziela, 25 listopada

Pismo Święte mówi, że założycielem pierwszego miasta był Kain, zabójca swego brata, Abla. Odtąd we wszystkich znanych nam królestwach, państwach i społecznościach tego świata była stosowana przemoc. Każdy władca, jakiego znamy z imienia, korzystał z jakiejś formy przemocy, aby „zapewnić pokój” i utrzymać władzę. Nawet wielki król Dawid doradzał swemu synowi, Salomonowi, aby po jego śmierci pozbył się przeciwnika politycznego, umacniając w ten sposób swoją władzę.

Nic więc dziwnego, że Jezus powiedział, że Jego królestwo „nie jest z tego świata”. Przyszedł On jako „Książę Pokoju”, a nie bezwzględny dyktator. I dlatego dzisiejsza uroczystość Chrystusa Króla ma tak doniosłe znaczenie. Czcimy dziś Króla odmiennego od wszystkich innych władców, Króla, który ustanawia całkowicie nowy rodzaj królestwa. Królowanie Jezusa jest niepodobne do żadnego z tych, jakie znamy z historii. Zamiast podporządkować ludzi sobie, sam poddał się ich władzy nawet gdy znaczyło to skazanie Go przez nich na śmierć. A gdy oparł się pokusie ziemskiego panowania, Bóg wskrzesił Go z martwych i ustanowił jedynym prawowitym Królem nad całym stworzeniem.

Jakim królestwem włada Jezus? Królestwem nawróconych serc. Królestwem ludzi, którzy wyrzekając się grzechu i przemocy, usiłują żyć w pokoju i sprawiedliwości. Oczywiście nie jesteśmy doskonali. Wciąż popełniamy grzechy. Wciąż uciekamy się do przemocy – a przynajmniej do jej bardziej subtelnych form – aby przeprowadzić swoją wolę. Jednak zamiast utrzymywać nas w ryzach groźbami użycia siły, Jezus, nasz Król, odnosi się do nas z dobrocią, miłością oraz z niepojętym wręcz miłosierdziem. Kruszy nasze serca i prosi, abyśmy miłowali się wzajemnie, tak jak On umiłował nas – miłością pokorną, która uważa innych za lepszych od siebie. Jezus, Król wszechświata, przyszedł, aby pokonać grzech miłością, przemoc pokojem, a niesprawiedliwość miłosierdziem. Jego królestwo nie jest z tego świata. Jest o wiele wspanialsze!

„Jezu, Ty jesteś moim Królem! Przyjdź i zapanuj w moim sercu”.

Intencje mszalne w kościele parafialnym pw. św. Mikołaja w Świebodzicach

Czwartek 1.11.2018 r. Uroczystość Wszystkich Świętych
7:30 + Wiktoria Dowgiało (od sąsiadów)
9:00 O Miłosierdzie Boże dla zm. + Stanisław, + Jarosław
10:15 + Emilię, + Bronisław Czapla
11:30 + Janina Pruchnicka (od Stanisława Obłozy z rodziną)
13:00 Msza św. na cmentarzu przy ul. Wałbrzyskiej w int. wszystkich zmarłych parafian spoczywających na cmentarzu o łaskę nieba
Piątek 2.11.2018 r. Wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych
7:00 + Wanda, + Antoni, + Józef, + Irena, zm. z rodziny i za dusze w czyśćcu cierpiące
9:00 W int. zm. członków Róż Różańcowych, Bractwa św. Józefa i członków Towarzystwa Przyjaciół Seminarium Duchownego
18:00 + Jana, + Emilię Żebryk, + Maria, + Stanisław Drozdowski, + Karol Ejsmond, zm. z rodz. Żebryków i Hołowienko
I Sobota miesiąca 3.11.2018 r.
7:00 + Maria Kubicka (od uczestników pogrzebu)
9:00 Wynagradzająca Niepokalanemu Sercu NMP za wszelkie zniewagi
18:00 + Irena, + Jan Kerlin
XXXI Niedziela zwykła 4.11.2018 r.
7:30 + Helena Choińska zm. z rodz. + Piotr, + Marianna, + Kazimierz
9:00 + Rodziców; + Bronisławę (21 r. śm.) + Teodor (33 r. śm.)
10:15 ++ Za całą rodzinę + Żberyków, Eismontów, + Drożdżowskich i za + Ks. Kan. Władysława Lorka
11:30 + z rodziny Małek i Zając
13:00 + Teresa i Karol Sokołowscy ich + rodziców
18:00 + Janina Pruchnicka (int. od Zbyszka Baryła z rodziną)
Poniedziałek 5.11.2018 r.
7:00
9:00 + Fernand Gwiazda
18:00 + Andrzej Pijarowski (od uczestników pogrzebu)
Wtorek 6.11.2018 r.
7:00 + Helena Sobieska (od uczestników pogrzebu)
9:00
18:00 + Janina Cieloch (20 r. śm.)
Środa 7.11.2018 r.
7:00
9:00 + Zm. z rodz. Wołoch i za dusze w czyśćcu cierpiące i zm. z rodz. Zacharuk, Bojczuk, Szplit, Hawryluk
18:00 + Tadeusz, + Zenon, + Marian i zm. + rodziny
Czwartek 8.11.2018 r.
7:00
9:00 + Helena, + Józef Pytlak, + Anna, + Bronisław Gwiazda
18:00 Brat + Tadeusz (4 r. śm.) + Rodziców:+ Leon i + Janina, Kleryk + Marek, z rodz. Bącławek, + Kazimierz i + Elżbieta, + Michalina i zm. z rodz. Bujarskich
Piątek 9.11.2018 r. Rocznica poświęcenia Bazyliki Laretańskiej (święto)
7:00 + Andruszko Ryszard (od uczesz. Pogrzebu)
9:00 + Tadeusz Bącławek (4 r.śm.) + Rodziców + Janina, + Leon, + Beata Krynicka, Kleryk + Marek Krzystek
18:00 + Janina Hinc (14 r. śm.)
Sobota 10.11.2018 r. Św. Leona Wielkiego, pap. i dK (wsp. obow.)
7:00
9:00 + Łucja, + Anna, + Eugeniusz, + Stanisław i zm. z rodz. Za dusze w czyśćcu cierpiące
18:00 + Helena Piątek, + Wiesława (k) Szczucka (9 r śm.) + z rodziny + Piątek, + Szczucki i + Zgódka
XXXII Niedziela zwykła 11.11.2018 r.
7:30 + Maria, + Adam, + Andrzej, + Alan Lasek
9:00 Do Bożej opatrzności dla Genowefy z ok. 90 urodzin
10:15 + Zofia, + Władysław Jakubowscy, + Irena Walus
11:30 + Mama + Jadwiga Gulak i zm. z rodz. (int. od córki Steni z rodziną)
13:00 I. + Irena Boguś, + Władysławę (k), + Józef Łacek, + Maria, + Stanisław Byczuk
II. Do Bożej opatrzności z ok. urodzin dla Kingi i Bartka
18:00 O Boże błog. i potrzebne łaski w 58r. Ślubu dla Jadwigi i Stanisława Guzik
Poniedziałek 12.11.2018 r. Św. Jozafata, bpa i męcz. (wsp. obow.)
7:00
9:00 + Władysław Moszumański (28 r.śm.) + Honorata
18:00 W int. grupy modlitewno-pielgrzymkowej
Wtorek 13.11.2018 r. Świętych Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna, pierwszych męcz. Polski
7:00
9:00 + Maria, + Kazimierz Pichurski
18:00 + Genowefa Judycka (4 r.śm.)
Środa 14.11.2018 r.
7:00
9:00 + Bronisława(k) Kozak (1 r. śm.)
18:00 + mąż + Bonawentura Szczurek (10 r. śm.)
Czwartek 15.11.2018 r.
7:00

9:00
18:00 W int. Ks. wikariusza Artura Merholca (od Róż Różańcowych)
Piątek 16.11.2018 r.
7:00
9:00
18:00 + Jan Radliński (42 r. śm.) Mama + Janina Radlińska, + brat+ Jerzy Radliński i zm. z rodz.
Sobota 17.11.2018 r. Św. Elżbiety Węgierskiej, zak. (wsp. obow)
7:00
9:00 + Czesław Proć (2 r. śm.) + Rodziców; + Rozalię + Józef
18:00 + Czesławę (k) Misztal (15 r. śm.)
XXXIII Niedziela zwykła 18.11.2018 r.
7:30 + Genowefa Różycka (4 r. śm.) zm. z rodziny
9:00 + Jerzy Pawłowski, zm. Jego rodziców o pokój duszy
10:15 + Michał Woźniak (34 r. śm.) + Maria Woźniak i ich rodziców
11:30 + Piotr, + Wacławę (k), + Wandę i zm. z rodziny Kościukiewicz
13:00 + męża, + Rodziców, + Brata, + Teściów
18:00 + Anna, + Stefa, + Julia, + Władysław, + Stanisław
Poniedziałek 19.11.2018 r.
7:00
9:00
18:00 + Rodziców: + Jan, + Józef (k), + Teściów; + Adela, + Czesław
Wtorek 20.11.2018 r. św. Rafała Kalinowskiego, prezb.
7:00
9:00
18:00
Środa 21.11.2018 r. Ofiarowanie NMP (wsp. obow.)
7:00
9:00
18:00 + Henrykę (k), + Stanisław, + Henryk, Frączek i zm. z rodziny
Czwartek 22.11.2018 r. Św. Cecylii, dz. i męcz. (wsp. obow.)
7:00
9:00
18:00 W int. Odnowy w Duchu św. „Dzieci żyjącego Boga, dziękując Trójcy Przenajświętszej za dar wspólnoty za 4 lata istnienia prosząc o Boże błog. i opiekę M.B. i dary Ducha św.
Piątek 23.11.2018 r.
7:00
9:00
18:00 + Zbigniew Stryjski (5 r. śm.)
Sobota 24.11.2018 r. Świętych męcz. Andrzeja Dung-Lac, prezb, i Tow. (wsp. obow.)
7:00
9:00 + Mąż + Józef Siekierzyński i zm. z rodziny
18:00 + Stanisław Sznajder
XXIV Ostania Niedziela zwykła 25.11.2018 r. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata (urocz.)
7:30 + Helena Bartkowiak (4 r. śm.), + Jan i zm. z rodziny
9:00 + Aniela, + Stanisław Kwapińscy i zm. ich + Rodziców z obu stron
10:15 Syn + Zdzisław Niedowóz (21 r. śm.) + Kazimierz i + Wiktoria
11:30 + Krystyna Kupiec (1 r. śm.) mąż + Władysław (od Syna i córki z rodziną)
13:00 + Wiktoria Dowgiało (int. od sąsiadki)
18:00 + Marek (5 r. śm.), + Alicja, + Ryszard, + Tadeusz Głowaccy
Poniedziałek 26.11.2018 r.
7:00
9:00 + Rodziców + Regina, + Władysław Sasal
18:00
Wtorek 27.11.2018 r.
7:00
9:00
18:00
Środa 28.11.2018 r.
7:00
9:00
18:00
Czwartek 29.11.2018 r.
7:00
9:00
18:00
Piątek 30. 11.2018 r. Św. Andrzeja, Apostoła (święto)
7:00
9:00
18:00
Sobota 1.12.2018 r.
7:00 + Zygmunt Pawiłojć (1 greg)
9:00 Wynagradzająca Niepokalanemu Sercu N.M.P. za wszelkie zniewagi
18:00
I Niedziela Adwentu 2.12.2018 r.
7:30
9:00 + Zygmunt Pawiłojć (1 greg)
10:15 + Wanda, + Tadeusz Skowyra, Babcia + Stanisławę, + Marian, + Zdzisław Długaszek
11:30 Ojciec + Witold (20 r. śm.)
13:00
18:00 + Czesławę (k), + Władysław, + Edmind, + Marcel, + Jerzy, + Irena, zm. z rodz. Laskowskich; + Zofia, + Jan, + Leszek, + zm. z rodz. Saganów

Sakrament Chrztu św. przyjęli:

Nikodem Eugeniusz Kowalczuk, 7 października

Mieszko Michał Sienicki, 7 października

Wiktoria Magdalena Rybak, 20 października

Damian Czemerys, 21 października

Łucja Martyna Czarnota, 21 października

Bramę wieczności przekroczyli:

+ Helena Sobieska, zm. 3 października, przeżyła 78 lat
+ Ryszard Andruszko, zm. 5 października, przeżył 55 lat
+ Tadeusz Kowalewski, zm. 8 października, przeżył 70 lat
+ Halina Kowalewska, zd. Jastrzębska, zm. 22 października, przeżyła 88 lat

Papież Franciszek ustanowił Nadzwyczajny Rok Świętego Józefa Kaliskiego, który trwa do 6 stycznia 2019 r., czyli święta Objawienia Pańskiego.

W ciągu tego roku wierni przybywający do kaliskiej bazyliki będą mogli uzyskać odpust zupełny.

17 listopada (sobota) odbędzie się pielgrzymka do narodowego sanktuarium św. Józefa w Kaliszu

Plan Pielgrzymki:

- 6.15 Zbiórka w Kościele Brata Alberta w Świebodzicach
- 10.30 oprowadzenie po Bazylice św. Józefa
- 11.00 uroczyste odsłonięcie „Cudownego Obrazu” św. Józefa Kaliskiego
- 11.10 Konferencja o św. Józefie
- 11.40 Modlitwa przed Cudownym Obrazem
- 12.00 Uroczysta Msza Święta
- 13.00-15.00 czas wolny
- 15.00 wyjazd z Kalisza
- 19.00 przyjazd do Świebodzic

Serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w pielgrzymce. Wspólnie możemy wyprosić u św. Józefa wiele łask dla nas, naszych rodzin i naszej Parafii.

Koszt pielgrzymki 60 zł. Zapisy w zakrystii i kancelarii u wikarego – ks. Wojciecha Oleksego.

www.parafia-alberta.eu/pielgrzymka-kalisz-zaproszenie

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Mikołaja
pl. Kościelny 2, 58-160 Świebodzice
tel. 74 854 44 15
Nr konta: 69 1500 1764 1217 6006 1271 0000

Proboszcz: ks. Józef Siemasz

Wikariusze: ks. Artur Merholc, ks. Piotr Ochoński

Kapelan szpitala: ks. Dariusz Strzelecki

www.swmikolajswiebodzice.pl

Redakcja:
ks. Józef Siemasz, ks. Artur Merholc, ks. Piotr Ochoński, Grażyna Gorska, Agnieszka Pelc, Elwira Kirklo-Rusek

Opracowanie graficzne winiety: Stanisław Gołdyn

Skład komputerowy: Stanisław Mróz

Tekstów i zdjęć niezamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania redakcyjnego tekstów. Za treść listów, reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności

Kancelaria parafialna czynna:
wtorek w godz. 16^{00}-17^{00}, czwartek w godz. 16^{00}-17^{00}, sobota w godz. 10^{00}-12^{00}

Msze św.:
- niedziela i uroczystości: 7^{30}, 9^{00}, 10^{15} (z udziałem dzieci), 11^{30} (z udziałem młodzieży), 13^{00} (suma), 18^{00}
- dni powszednie: 7^{00}, 9^{00}, 18^{00}
- dla małżeństw obchodzących jubileusz sakramentu małżeństwa: ostatnia niedziela miesiąca godz. 13^{00}

Spowiedź św.:
- od poniedziałku do soboty od godz. 6^{45}, 8^{45}, 18^{00}
- niedziela i uroczystości: podczas wszystkich Mszy św.
- I piątek miesiąca w godz. 8^{30}-9^{00} i 17^{00}-18^{00}

Sakrament chrztu św.:
I i III niedziela miesiąca o godz. 13^{00}

Adoracja Najświętszego Sakramentu:
- I niedziela miesiąca: po każdej Mszy św.
- I sobota miesiąca w godz. 7^{30}-9^{00}
- w każdy poniedziałek po wieczornej Mszy św. godzinna adoracja